

Małgorzata Poździk **Hosanna, Panie, zbaw nas...**



Komentarz do liturgii – Niedziela Palmowa (Męki Pańskiej)

Wielki tłum, który przybył na święto, usłyszawszy, że Jezus przybywa do Jerozolimy, wziął gałązki palmowe i nybiegł Mu naprzeciw. Wołali: „Hosanna” (J 12, 12). Do Jerozolimy przybył Król wszelkiego stworzenia, by zbawić świat. Niektórzy z tłumu rozścielali przed Nim swoje płaszcze, kładli gałązki palmowe. Teraz wszystko się zmieni – pewnie tak sobie mówili, wierzyli w to, czekali na jakieś niezwykle zdarzenia, tylko czy nie dziwiło ich, że Mesjasz przybywał pokorny, na osiołku, bez dostojnego orszaku? Ten tłum nie był Mu obcy, znał każdego z witających Go ludzi. Wiedział, że już niedługo, za kilka dni będą tworzyli inny tłum, w najlepszym wypadku milczący, może z przerażeniem obserwujący jego śmierć – ich zbawienie. Chrystus wiedział, że ten triumfalny wjazd zapowiada większy triumf – krzyż. Bóg wywyższył Go nad wszystko i dał Mu imię, które jest ponad wszelkie imię.

Przybycie do Jerozolimy to nie jest jedynie wydarzenie historyczne, jak słyszymy tej niedzieli podczas procesji – dzisiaj Chrystus wjechał do Jerozolimy, aby umrzeć i zmartwychwstać. Witający Go tłum to nie jacyś anonimowi ludzie sprzed dwóch tysięcy lat – to my sami. Gałązki, które przynosimy na dzisiejszą liturgię, nie powinny być dla nas tylko kolorową tradycją, mają nam przypominać, że Chrystus przybywa, by nas zbawić w misterium swej męki i zmartwychwstania. Śpiewana dzisiaj antyfony: *Hosanna Synowi Dawidowemu. Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie. O, Królu izraelski. Hosanna na wysokościach* – jest naszym wołaniem. To jest nasze błaganie i uwielbienie, wołanie każdego z nas – tymi słowami mówimy: Prosimy, zbaw nas, Panie, zbaw mnie. Tobie chwała i moc, bądź uwielbiony. Prosimy o to, by Pan przyszedł ze swą mocą do naszego życia, by dawał nam życie, i tak się dzieje. Dzisiejsza modlitwa nad darami zawiera słowa: *Panie, nasz Boże, przez mękę swojego Syna pojednaj nas ze sobą, nie zasługujemy na to z powodu złego życia...* – nie zasługujemy, ale Boża miłość jest większa niż nasz grzech.

Zakończył się już czas oczekiwania – czterdziestodniowy post, teraz wkraczamy już w tajemnicę zbawienia – misterium paschalne. Ta niedziela rozpoczyna szczególny okres dla katechumenów, mają za sobą już wszystkie skrutynia, już za kilka dni podczas Wigilii Paschalnej przyjmą chrzest, narodzą się na nowo, będą mieć udział w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa.

Nadszedł czas, by za Jezusem wejść do Jerozolimy. Liturgia pozwala nam uczestniczyć w tej tajemnicy. W niej możemy się odrodzić, odnaleźć miłość i nadzieję. To nieprzenikniona tajemnica, bo jak można ją zrozumieć: nieskończony Bóg stał się skończonym człowiekiem, tak się poniżył – Król przybył na osła, a później pozwolił na kpiny z siebie, na szyderstwa, bicie, niesprawiedliwy sąd, skazanie na okrutną śmierć, a w tym wszystkim na wielką samotność. Jednak uczynił to wszystko – z miłości do świata, do ludzi, ale przede wszystkim z miłości do każdego z nas – niewyobrażalnej, niczym nie ograniczonej. Bardzo trudno jest mi powiedzieć sobie, że to dla mnie – takiej, jaką jestem. To brzmi jak jakiś dziwny paradoks, gdzieś kołaczę się jeszcze jedno – że nie wypada tak mówić, że to niegodne, że może... tylko że ten tłum u bram Jerozolimy to byli konkretni ludzie, dzisiaj gromadzący się na liturgii to też pojedynczy ludzie, a On zna nas wszystkich, widzi każdego z osobna... Słyszysz nasze błagalne: Hosanna...

I tutaj nie jest potrzebny żaden komentarz, nie można powiedzieć nic ważniejszego, bardziej wzniosłego, piękniejszego niż to, że Chrystus przyszedł na świat, by nas zbawić przez swoją śmierć...

Tekst zaczerpnięty ze stron Dominikańskiego Ośrodka Liturgicznego pod adresem:
<http://www.liturgia.dominikanie.pl/dokument.php?id=730>

Przedruk za zgodą Wydawcy – Dominikańskiego Ośrodka Liturgicznego.
Wszelkie prawa zastrzeżone.